



The Holy See

WIGILIA PASCHALNA WIELKIEJ NOCY

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA ODCZYTANA PRZEZ KS. KARD. GIOVANNIEGO BATTISTĘ RE

*Bazylika Świętego Piotra
Wielka Sobota, 19 kwietnia 2025 r.*

[Multimedia]

Jest noc, gdy paschalna świeca powoli zbliża się do ołtarza. Jest noc, gdy śpiew Hymnu otwiera nasze serca na radosne uniesienie, ponieważ ziemia jest „opromieniona tak niezmiernym blaskiem, a oświecona jasnością Króla wieków ... wolna ... od mroku, co świat okrywa!” (*Orędzie wielkanocne*). Gdy noc dobiega końca dokonują się wydarzenia opisane w proklamowanej właśnie Ewangelii (por. Łk 24, 1-12): rozpala się boskie światło Zmartwychwstania, i dokonuje się Pascha Pana, gdy słońce ma właśnie wzejść; o pierwszym brzasku widać, że wielki kamień umieszczony na grobie Jezusa został odsunięty, i przybywają na to miejsce niektóre niewiasty w żałobnym welonie. Ciemność spowija zdumienie i lęk uczniów. Wszystko dzieje się w nocy.

W ten sposób Wigilia Paschalna przypomina nam, że światło Zmartwychwstania oświecła drogę krok po kroku, bez zgiełku przenika mroki historii, dyskretnie jaśnieje w naszych sercach. I odpowiada mu pokorna wiara, pozbawiona jakiegokolwiek triumfalizmu. Pascha Pana nie jest wydarzeniem spektakularnym, którym Bóg afirmuje samego siebie i zobowiązuje do wiary w Niego. Nie jest celem, który Jezus osiąga podążając drogą łatwą, omijając Kalwarię. Nie możemy także przeżywać jej beztrosko i bez wahania wewnętrznego. Wręcz przeciwnie, Zmartwychwstanie jest podobne do małych załączków światła, które torują sobie drogę stopniowo, bez robienia hałasu, czasem wciąż zagrożone przez noc i niewiarę.

Ten „styl” Boga wyzwala nas z religijności abstrakcyjnej, łudzającej się myślą, że Zmartwychwstanie Pana rozwiązuje wszystko w magiczny sposób. Wręcz przeciwnie: nie możemy świętować Paschy

bez ciągłego liczenia się z nocami, które nosimy w naszych sercach i mrokami śmierci, które często unoszą się nad światem. Chrystus pokonał grzech i zniszczył śmierć, ale w naszej historii ziemskiej moc Jego Zmartwychwstania wciąż się urzeczywistnia. A to spełnienie, jak mały promyk światła, jest nam powierzone, abyśmy go strzegli i pomagali mu wzrastać.

Bracia i siostry, to jest wezwanie, które szczególnie w roku jubileuszowym musimy mocno w sobie odczuwać: *niech nadzieja Wielkanocy zakiełkuje* w naszym życiu i w świecie!

Kiedy wciąż odczuwamy ciężar śmierci w naszych sercach, kiedy widzimy, jak mroki zła kontynuują swój hałaśliwy marsz przez świat, kiedy czujemy płonące w naszym ciele i w naszym społeczeństwie rany egoizmu czy przemocy, nie traćmy ducha, powróćmy do proklamacji tej nocy: światło powoli jaśnieje, nawet jeśli jesteśmy w ciemności; oczekuje nas nadzieja nowego życia i świata ostatecznie wyzwolonego; może nas zaskoczyć nowy początek, nawet jeśli czasami wydaje się to niemożliwe, ponieważ Chrystus pokonał śmierć.

Ta wieść poszerzająca serce napędza nas nadzieją. W Jezusie Zmartwychwstałym mamy bowiem pewność, że nasza osobista historia i droga ludzkości, choć wciąż zanurzone w nocy, w której światła zdają się przyćmione, są w rękach Boga; a On, w swojej wielkiej miłości, nie pozwoli nam się zachwiać i nie dopuści, by zło miało ostatnie słowo. Jednocześnie ta nadzieja, już spełniona w Chrystusie, pozostaje dla nas celem do osiągnięcia: została nam powierzona, abyśmy mogli stać się jej wiarygodnymi świadkami, i aby Królestwo Boże utorowało sobie drogę do serc współczesnych kobiet i mężczyzn.

Jak przypomina nam św. Augustyn, „zmartwychwstanie Pana naszego Jezusa Chrystusa jest nowym życiem dla tych, którzy w Jezusa wierzą. Na tym właśnie polega tajemnica Jego męki i zmartwychwstania: powinniście ją dobrze poznać i nią żyć” (*Kazanie 231, 2: w: Starożytne teksty chrześcijańskie*, tłum. ks. Wacław Eborowicz, Lublin 1976, s. 204). Odzwierciedlać Paschę w naszym życiu i stawać się zwiastunami nadziei, budowniczymi nadziei – podczas gdy wciąż wieją nad nami wichry śmierci.

Możemy to czynić naszymi słowami, naszymi małymi codziennymi gestami, naszymi wyborami inspirowanymi Ewangelią. Całe nasze życie może być obecnością nadziei. Chcemy nią być dla tych, którym brakuje wiary w Pana, dla tych, którzy zagubili drogę, dla tych, którzy się poddali lub których plecy uginają się pod ciężarem życia; dla tych, którzy są samotni, lub zamknięci we własnym bólu; dla wszystkich ubogich i uciśnionych na ziemi; dla upokorzonych i zabitych kobiet; dla dzieci nienarodzonych i tych, które są maltretowane; dla ofiar wojny. Każdemu i wszystkim przynosimy nadzieję Paschy!

Lubię przywoływać XIII-wieczną mistyczkę Hadewijch z Antwerpii, która inspirując się Pieśnią nad Pieśniami i opisując cierpienie z powodu nieobecności ukochanego, przywołuje powrót miłości, aby – jak mówi – „moja ciemność stała się przełomem” (Hadewijch, *Poems Visions Letters*, Genua

2000, s. 23).

Zmartwychwstały Chrystus jest *ostatecznym przełomem* dziejów ludzkości. Jest On nadzieją, która nie gaśnie. Jest miłością, która nam towarzyszy i nas podtrzymuje. Jest przyszłością historii, ostatecznym celem, do którego zmierzamy, aby być przyjętymi w tym nowym życiu, w którym sam Pan *otrze wszystkie nasze łzy* „i śmierci już nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu” (Ap 21, 4). I tę nadzieję Wielkanocy, ten „przełom w ciemności”, musimy głosić wszystkim.

Siostry, bracia, czas Paschy jest czasem nadziei. „Wciąż jest strach, wciąż jest bolesna świadomość grzechu, ale jest też światło, które się przebija. [...] Wielkanoc przynosi dobrą nowinę, że choć na świecie zdaje się być coraz gorzej, zło zostało już pokonane. Wielkanoc pozwala nam stwierdzić, że chociaż Bóg wydaje się być bardzo daleko, a my pozostajemy pochłonięci wieloma małymi rzeczami, nasz Pan kroczy drogą wraz z nami. [...] Jest wiele promieni nadziei, które rzucają światło na drogę naszego życia” (H. Nouwen, *Pregchiere dal silenzio. Il sentiero della speranza*, Brescia 2000, s. 55-56).

Uczyńmy miejsce dla światła Zmartwychwstałego! A staniemy się budowniczymi nadziei dla świata.